OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. CENA 20 GR.

Nr. 1 Warszawa, dn. 24 Września 1926 r. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Francuzi opuszczają Nadrenję

Pierwszy transport wojsk okupacyjnych już odszedł

BERLIN, 24.9. — Tel. własny. — Z Moguncji donoszą, że wczoraj odszedł do Francji pierwszy transport wojsk okupacyjnych, złożony z 700 żołnierzy.

Władze okupacyjne zapewniają, że odejście tego transportu nie pozostaje w żadnym związku z ewentualnem zniesieniem okupacji w Nadrenji.

Prokuratura przeciw posłowi Miedzinskiemu

ZA ARTYKUŁ W „GŁOSIE PRAWDY".

TORUŃ, 24. 9. Tel. własny.— Prokuratura toruńska pociągnęła posła Miedzińskiego za artykuł do odpowiedzialności sądowej w Nr. 58 warszawskiego „Głosu Prawdy" pod tytułem „Niewiniątka", występujący przeciw prokuraturze toruńskiej, oraz redaktora „Głosu Prawdy" za artykuł, umieszczony w Nr. 64 tego pisma pod tytułem „Anarchizowanie Sądownictwa".

Wspomniane dwa artykuły pozostawały w związku ze znanym zatargiem między toruńskiem „Słowem Pomorskiem", a gen. Berbeckim.

Angielskie kłopoty finansowe.

STREJK WĘGLOWY PODRYWA KURS FUNTA SZTERLINGOW.

LONDYN, 24.9. — Tel. własny. — „Westminster Gazette" zastanawia się nad niebezpieczeństwem spadku funta angielskiego, wynikłym z ujemnego ostatnio bilansu handlowego Anglji.

W sierpniu przywieziono do Anglji towarów za sumę 7.350 miljonów franków, czyli dwukrotnie więcej, aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego.

Gdyby strajk angielski potrwał jeszcze kilka tygodni, wtedy Bank Angielski musiałby się poważnie zastanowić nad możliwością wysłania swych zapasów złota zagranicę, a to w celu podtrzymania kursu funta angielskiego.

Znowu katastrofa w Ameryce

126 osób zabitych 500 rannych

PARYŻ, A.T.E. 24.9. W miejscowości Encarnacion (Paragwaj) wskutek orkanu zostało zniesionych z powierzchni ziemi 84 murowane domy, kilkaset drewnianych. 126 osób poniosło śmierć pod gruzami domów, liczba ranych dochodzi do 500.

Marszałek Piłsudski przyjechał

P. Marszałek Piłsudski przyjechał do Warszawy nadzwyczajnym pociągiem dziś o godz. 12-ej w południe.

NARADY NAD ROZBROJENIEM

GENEWA, 24.9. — Tel. własny. — Komisja rozbrojeniowa uchwaliła termin przyszłej konferencji rozbrojeniowej na 4-go lutego roku przyszłego.

Obłęd powodem zbrodni

BERLIN, A.T.E. 24.9. W nocy z czwartku na piątek 30-letni urzędnik bankowy nazwiskiem Gross popełnił wstrząsające morderstwo.

Przepiłował on piłą ręczną krtań śpiącej żony i podobnie ohydnego mordu dokonał na 6-cio letniej śpiącej córeczce. Po dokonaniu straszliwego czynu Gross popełnił samobójstwo, wyskakując z trzeciego piętra.

Powodem zbrodni ma być nieuleczalna choroba nerwów.

Ważą się losy Rządu i Sejmu

NIEPEWNOSC GŁOSOWANIA. — PROWIZORJUM BĘDZIE UCHWALONE A WNIOSEK O WOTUM NIEUFNOSCI ODROCZONY

SUJKOWSKI USTĄPI, GDY SEJMU NIE BĘDZIE

Po godzinie 10 rano rozległy się w Sejmie dzwonki, obwieszczające posłom o rozpoczęciu obrad sejmowych. O godzinie 10 minut 20 marszałek otworzył posiedzenie i udzielił głosu posłowi Moraczewskiemu, który miał przedstawić stanowisko P. P. S. wobec prowizorjum budżetowego. Pos. Moraczewski istotnie zaczął swoje wywody, ale przemówienie jego nie wyżenia, gdyż uwaga izby skupiowołuje tego skupienia, ani wrana jest na losie prowizorjum i konflikcie rządu z Sejmem.

Zdaje się, że w tej chwili niema już mowy o żadnych rokowaniach kompromisowych, ale rozstrzygać będzie jedynie liczebna ilość głosów.

Posłowie tedy zajęli się przedewszystkiem matematyką i to specjalną — matematyką polityczną. Oblicza się szanse głosowania.

Któż stanie za rządem?

Za rządem.

Za prowizorjum głosować będą kluby: P. P. S., 41 głosów, Wyzwolenie 25 głosów, Związek Chłopski 33 głosy, Klub Pracy 7 głosów, Chrześcijańska Demokracja 40 głosów, lub Katolicko Ludowy 4 głosy, razem 150 głosów.

Stanowiski Ch. D.

Jeden z przywódców Ch. D., zapytywany przez przedstawiciela „A.B.C.", oświadczył:

— Głosować będziemy za prowizorjum budżetowem, jako koniecznością państwową, ale to nie przesądza bynajmniej naszego stanowiska wobec rządu, a w szczególności wobec dwuch ministrów, którym wyraziliśmy votum nieufności.

Przedstawiciel klub Ch. N. ujął stanowisko klubu w sposób następujący:

— Mamy własny wniosek Michalskiego, domagający się ujęcia prowizorjum w sumie 474 miljonów.

Ch. N.

Znawcy stosunków sejmowych przypuszczają, że klub Ch. N. po odrzuceniu wniosku pos. Michalskiego może przerzucić swoje 20 głosów na stronę prowizorjum rządowego i w ten sposób wypowiedziałoby się za nim 172 głosy.

Żydzi.

Nie jest wykluczone, że żydzi wobec zniesienia przez ministra Sujkowskiego okólnika b. ministra Głąbińskiego w sprawie numerus clausus zavotują również swoje 34 głosy za rządem. Należy się również liczyć z tem, że i Niemcy mimo swej deklaracji mogliby trochę głosów rządowi przysporzyć. W najlepszym razie rząd mógłby rachować na mniej więcej 210 głosów przeciwko rządowi.

Opozycja.

Stają w ostrej opozycji Związek Ludowo Narodowy 102 głosy i klub N. P. R. 16 głosów.

Klub Piasta wysunie formułę pos. Byrki, aby prowizorjum zamykało się w sumie 450 miljonów, z tem, że o ileby dochody były zwiększone, mogłoby również nastąpić zwiększenie wydatków.

170 głosów przeciw.

W ten sposób opozycja rządowa liczy teoretycznie 170 głosów polskich. Należy jednakże zgóry zanaczyć, że na rozprawy obecne Sejmu nie przyjechało wielu posłów. Sporo z nich jest poza granicami Polski. Np. pos. Głąbiński bawi na kuracji w Karlsbadzie, pos. Berezowski we Włoszech, pos. Tabaczyński studjuje emigrację w Południowej Ameryce, absencja zatem posłów jest bardzo znaczna.

Los dwu ministrów.

Na drugim punkcie porządku dziennego Sejmu jest już wniosek Chrześcijańskiej Demokracji i votum nieufności dla ministra Sujkowskiego i ministra Młodzianowskiego. W tym wniosku, a nie w prowizorjum budżetowem tkwi clou sytuacji. Rząd dawał do zrozumienia, że gotówby były nawet pójść na rzeczowe redukcje, ale nie chce dopuścić do obalenia jednego z ministrów przez Sejm. Jeżeliby doszło do głosowania nad tym wnioskiem, wiedy los obu ministrów byłby zdecydowany, gdyż większość Sejmu poparłby wniosek Ch. D.

Odroczenie Sejmu?

W tej chwili gra czynników kierowniczych rządowych i sejmowych polega na tem, by wniosek o votum nieufności nie przyszedł teraz zupełnie pod obrady Sejmu. Rząd zamknąłby zaraz w sobotę, lub w poniedziałek sesję Sejmu i przed sesją budżetową, któraby miała rozpocząć się w końcu października, zdecydowałby sam o losie tych dwuch ministrów. Nie ulega kwestji, że Sujkowskiego oddałby na całopalenie. Ale uczyniłby to sam, nie chce bowiem ulegać w niczem Sejmowi, a obalenie ministra przez Sejm uważa za naruszenie swego prestiżu.

GIEŁDA

Konflikt, jaki powstał pomiędzy Rządem a komisją budżetową Sejmu w sprawie prowizorjum budżetowego na IV kwartał, usposabia do powściągliwości w grze giełdowej. Ostrożna aż nazbyt spekulacja, zresztą, bita i sparzona już tyle razy, woli wyczekiwać końca konfliktu, niż angażować swe nadwątlone kapitały.

Na giełdzie urzędowej obroty małe, podać choć niezbyt obfita, jednak dość skora do ustępstw i

Na czarnej giełdzie frekwencja kursy po groszu się obniżały, mała, bo i żydowskie święta „Szałasów" powstrzymują prawoiernych od interesów.

W godzinach wieczorowych i przed giełdą kursy kształtowały się w dalszym ciągu zniżkowo.

Między innemi wymieniano: Bank Polski 84.50. 83.50. Dyskontowy 8.50. Handlowy 3.50. Cukier 2.50. Węgiel niżej 70, Lilpopy 0.90, Żyrardów 12.50.

Bank Polski płaci za gotówkę dolarową po dawnemu zł. 8.94, za czeki dolarowe zł. 8.98.

Dolar na mieście 8.99½—9.00.

Dla złota zainteresowanie małe. Poprzednie zbyt wygórowane ceny za ruble złote płacono wskutek dużego ich zapotrzebowania na kresy, skąd je podobno przemycano do Rosji. Obecnie zapotrzebowanie ma być mniejsze, to też ceny spadły, i to, pomimo mocnicjszej tendencji dla dolara.

Wczoraj płacono zł. 4.80, 4.77, 4.78 za rubla.

Urzędowa cena 1 grama czystego złota na dziś zł. 5.98.16.

Los uwięzionych generałów

Sprawa wypuszczenia na wolność gen. Rozwadowskiego z aresztu prewencyjnego znajduje się na dobrej drodze i **gen. Rozwadowski wkrótce podzieli los gen. Malczewskiego i Jaźwińskiego.** Co do gen. Zagórskiego, to sprawa jego o tyle się komplikuje, że sędzia śledczy, prowadzący jego sprawę, nie ukończył jeszcze dochodzeń

Król czy Primo de Rivera

LONDYN, (A. W.) 24.9. — Jak donosi „Daily Chronicle" położenie w Siszpanji jest bardzo krytyczne. Albo ustąpi król, albo Primo de Rivera. Najprawdopodobniej jednak Primo de Rivera wręczy swoją dymisję. Jako jego następca wymieniany jest wiceprezydent obecnego rządu Martinez.

Swietne zwycięstwo Tunneya

FILANDELFJA, A.T.E. 24.9. Mecz bokserski o mistrzostwo świata pomiędzy Dempseyem a Tunneyem zakończył się *świetnem zwycięstwem Tunneya w 10 rundach na punkty.* Pierwszy raz w historji rozwoju sportu bokserskiego mistrzostwo świata zostało przyznane na punkty. Dempsey w czasie walki znacznie osłabł wskutek upływu krwi

NASZE ABC

Przedewszystkiem trzeba wiedzieć, znać stan faktyczny, potem dopiero oceniać i sądzić. Pierwszem zadaniem dziennika jest: informować. Znając fakty, czytelnik sam, bez trudu zrozumie ich doniosłość i znaczenie. W jaki sposób „A.B.C." pragnie informować swych czytelników?

Aktualnie...

To znaczy równolegle z pędzącem naprzód życiem. Nie z tyłu, goniąc je drobnym truchcikiem, ale w pierwszym szeregu, z pełnem zrozumieniem dokonywających się wielkich wydarzeń.

Mnóstwo ludzi, grup i stronnictw politycznych wciąż jeszcze żyje psychiką ludzi przedwojennych. Nałogi, sympatje, i nienawiście, pozostałe z okresu niewoli przesłaniają nam życie dzisiejsze. Trzeba znać Polskę taką, jaką jest, dzisiejszą.

Ale nietylko Polskę. Musimy znać świat. Nie możemy być zapóźnieni, musimy potrafić coś więcej, aniżeli zamknąć się w ciasnem kółku spraw najbliższych, albo pokornie odgrzewać resztki starych potraw u obcych stołów.

Bezpartyjnie...

Wszystkie stronnictwa u nas mają braki i błędy. Siedm lat opartego na wiedeńskich wzorach parlamentaryzmu wszystkie w mniejszym lub większym stopniu zdemoralizowało i wyjałowiło. Konieczne więc jest, aby istniał organ opinji niezależnej, służącej nie temu lub owemu stronnictwu, nie tej lub owej grupie gospodarczej, a tylko społeczeństwu polskiemu bezpośrednio. Konieczne jest, aby istniał organ opinji publicznej mający przywilej pisania o wszystkiem prawdy całkowitej, nie skrępowany żadnemi „taktycznemi" względami.

Oczywiście taka bezpartyjność nie ma nic wspólnego z bezprogramowością. Nie służąc żadnej partji, „A. B. C." służyć będzie zawsze organizacji Narodu, pracować nad wytworzeniem tej siły, która Narodowi Polskiemu zapewni w Rzeczypospolitej Polskiej stanowisko władcy rzeczywistego.

Ciekawie...

[illegible] brukowa i niemoralna d[illegible]wadziła do tego, że pisma szanujące się niemal wstydzą się pisać w sposób ciekawy, barwny i żywy. Niesłusznie.

„A. B. C." pragnie dać obraz życia najpełniejszy, najbarwniejszy, najbardziej interesujący. Pragnie być organem tych wszystkich, dla których nic w życiu nie jest obojętne. Pragnie być pismem w całem tego słowa znaczeniu „ciekawem".

A cóż ciekawszego, niż pełny obraz życia, niż prawda, uczciwa, rzetelna?

Rodzina Stinesa wobec ruiny

Resztki dawnej świetności

Berlin, we wrześniu.

Gdy przed wojną wyliczano w Niemczech najbogatszych ludzi, obok Kruppa i Aug. Thyssena, wielkich przemysłowców z zagłębia Ruhry, wymieniano też Stinnesa. Wprawdzie znawcy do bajek wkładali opowiadania o wielkiej fortunie jego, mimo to jednak można było już przed wojną szacować go na

40 miljonów marek.

Po wybuchu wojny nazwisko Stinnesa wysuwa się na plan pierwszy; łączy on w swych rękach wszystkie nici życia gospodarczego i wkrótce staje się najpotężniejszą osobistością w Niemczech; dokoła niego tworzą się legendy.

Nieraz widywano go w berlińskim hotelu „Esplanade" niepozornego, bardzo ubogo ubranego, gdy tylko czarne, żywe oczy wyróżniały go z tłumu, jak wydawał rozporządzenia swym dyrektorom, załatwiał różne sprawy, konferował z politykami i dyplomatami. Nazywano Stinnesa niekoronowanym królem i nic dziwnego, bo wpływ jego na losy Niemiec był poprostu nieograniczony: obalał rządy, usuwał ministrów, to też nie ośmielano się nic robić wbrew jego woli.

Dopiero choroba Stinnesa ujawniła, jak dalece gmach jego potęgi finansowej był wstrząśnięty. Katastrofa wyraźnie zarysowała się w lipcu 1925 roku, gdy spadkobiercy wielkiego Stinnesa stwierdzili, że ciąży na nich dług 190 miljonów marek, którego bez wydatnej pomocy banków nie da się zapłacić.

Był to początek końca: wielki majątek zaczął się rozpadać, pokłócili się między sobą synowie wielkiego Stinnesa. Najstarszy z nich rok niemal bawił zagranicą — w Ameryce, — szukając tam ratunku. Kredyt wprawdzie uzyskał, ale stwierdzić musiał po powrocie, że całej rodzinie Stinnesa zostanie zaledwie

15 miljonów marek.

Tak stopniała w ciągu lat kilku wielka fortuna, którą obliczano na miljardy. Nigdy chyba los nie zakpił sobie tak bardzo z wielkich tego świata.

Straszna tragedja rodzinna pod Wiedniem

Matka otruła dwoje dzieci weronalem

Spory lokatora z sublokatorem, które w Warszawie zupełnie straciły na swej ostrości, gdzieindziej bywają powodem strasznych tragedji.

W pewnej willi pod Wiedniem właścicielka jej, posprzeczawszy się z sublokatorami, zażyła weronalu i nalała tej samej trucizny do mleka swym dwojgu dzieciom. Następnego ranka znaleziono wszystkich troje w stanie niemal beznadziejnym. Matkę udało się jeszcze uratować, dzieci nie zdołały już odzyskać przytomności i umarły w kilka dni później.

Matkę aresztowano pod zarzutem morderstwa; nazywa się ona Teresa Żuk i ma lat 31. Wynajęła ona w lutym r. b. małą willę pod Wiedniem a jeden pokój tej willi oddała na lato jakiejś parze małżeńskiej z Wiednia. Ponieważ sublokatorzy nie chcieli się wyprowadzić, mówiąc, że sezon trwa przecież do 15 września, więc p. Żuk wezwała żandarmerję, która wyjaśniła, że wobec braku umowy na piśmie sublokator ma prawo pozostać w pokoju do 15 września.

Po tym wyjaśnieniu działy się straszne sceny między właścicielką a sublokatorami, aż wreszcie 7 września właścicielka pokój zamknęła i nie chciała doń wpuścić sublokatorów, którzy tymczasem wrócili z przechadzki. Pokrzywdzeni zwrócili się do władz, wezwali ślusarza, ale p. Żuk tak operowała, że dopiero po godzinie udało się pokój otworzyć. Właścicielka dostała ataku sercowego, dzieci jej płakały.

Następnego ranka sublokatorzy byli zdziwieni spokojem nienaturalnym w mieszkaniu właścicielki willi: wezwano żandarmerję, która właśnie znalazła całą rodzinę bez przytomności. Teraz matka tłumaczyła się, że wzięła weronalu poprostu dla uspokojenia się i że dla tego samego dała go dzieciom. Ale wydaje się, że to była poprostu kobieta nienormalna, której ofiarą byli ci właśnie sublokatorzy i która w przystępie szału histerycznego nie zawahała się zamordować dwoje niewinnych zupełnie dzieci.

Umowa zbiorowa w przemyśle metalowym zawarta

Robotnicy otrzymali 10 proc. podwyżki

W dniu dzisiejszym nastąpiło podpisanie umowy zbiorowej między Związkiem Przemysłowców Metalowych, a Związkiem Zawodowym Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Umowę zawarto na 6 miesięcy.

Podwyższa ona płace tym robotnikom, którzy zarabiali powyżej 5 złotych dziennie — od 1 października o 5 procent i od 1 listopada 5 procent; robotnicy, zarabiający dotychczas poniżej 5 złotych dziennie, otrzymują 10 procent podwyżki z dniem 1 października r. b.

LITWA SIĘ ZBROI

KOWNO (A. W.) 24.9. — Władze litewskie przystąpiły do formowania 4 nowych pułków piechoty, 2-ch w Szawlach i 2ch pułków w Kownie. Organizowanie pułków pozostaje w związku z niedawnem oświadczeniem litewskiego ministra spraw wojskowych o zwiększeniu budżetu ministerstwa obrony krajowej.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY CZESKICH.

Dnia 28 b. m. przyjeżdża do Warszawy wycieczka dziennikarzy czechosłowackich. W wycieczce weźmie udział 30 najwybitniejszych publicystów i dziennikarzy. Wycieczka zwiedzi Kraków, Lwów, Wołyń, Wilno, Łódź, wybrzeże polskie, Poznań i Śląsk. Zabawi ona w Polsce około 2 tygodni.

Napad nocny, rabunek i zdemolowanie mieszkania.

ZBRODNIARZE POCHWYCENI PRZEZ POLICJĘ.

Wczoraj w godzinach wieczornych znany warszawski nożowiec Stanisław Litwiński (Falęcka 18) wdarł się z kilkoma przyjaciółmi do kawiarni przy ulicy Litewskiej numer 8 i wszczął awanturę.

Zbrodniarze pobili właściciela lokalu p. Serlwerowicza, poczem zdemolowali mieszkanie.

Zaalmowana policja aresztowała Litwińskiego, oraz towarzyszących mu ranciszka i Teofila Dorożyńskich.

Szkody wyrządzone Serlwerowiczowi wynoszą około 2 tysięcy złotych.

Rzekomy samobójca umknął z ulicy.

Dziś o godzinie 8 minut 55 rano zawarczał dzwonek Pogotowia.

— Hallo, tu na ulicy ktoś się otruł, Smolna 13.

Po sprawdzeniu okazało się, że alarm był fałszywy.

W dziesięć minut potem znowu dzwonek.

— Hallo, tu mówi się z telefonu 12-81, Smolna 13. Przed domem leży samobójca, otruł się. Prosimy o pomoc...

Istotnie, dzwoniono z tego aparatu.

Gdy jednak karetka Pogotowia przybyła na miejsce — rzekomego samobójcy nie było.

Nie godzi się tak nadużywać ofiarności Pogotowia.

Fałszywe banknoty w ręku dziecka.

Dziś rano do V Komisarjatu Policji Państwowej zgłosiła się niejaka Zarębska (Wołyńska 12) i zameldowała, że jej 4-letni synek Josek podczas zabawy na schodach znalazł paczkę banknotów.

Banknoty w ilości 119 pięciozłotówek zbadane w Komisarjacie, okazały się fałszywe, lecz znakomicie podrobione.

Policja stara się odszukać fałszerzy, dotychczas jednak bez rezultatu.

Mały Josek płacze, że mu zabrano taką śliczną zabawkę.

Restaurator przeciwko prasie

Dziennikarz dławi się kością ukrytą w bigosie

Do restauracji pod firmą Stecki i Berkowski (Trębacka 1) przyszedł dziennikarz, p. Kazimierz A., który, pragnąc się posilić zażądał przy bufecie porcji bigosu.

Skutki nierozważnego kroku p. A. były okropne, gdyż już pierwsza połknięta łyżka bigosu, zawierała kość, która utkwiła w gardle dziennikarza.

Przerażona służba rzuciła się na ratunek i zaalarmowała Pogotowie. W niespełna trzy minuty przybył lekarz, który przy pomocy odpowiednich narzędzi usunął z przełyku nieoczekiwany kąsek.

Bigos pozostał dla następnego ryzykanta.

Rabunek—zemsta, czy mord polityczny

Dwa trupy wyłowione z jeziora

Onegdaj we wsi Długiej powiatu rypińskiego wyłowiono **dwa trupy mężczyzn z jeziora Długskiego.**

Pierwotnie przypuszczano, iż chodzi tu o zwykły rabunek. Obecnie jednak pewne poszlaki wskazywałyby na to, że zamordowani padli ofiarą osobistej zemsty, a nawet, że chodzi tu o **mord polityczny.**

Kim są zamordowani, oraz zbadaniem motywów zbrodni zajęła się policja polityczna, która podobno jest już na tropie sprawców.

Placu Saskiego pilnuje ks. Józef Poniatowski.

STWIERDZA DWUKROTNIE P. LIPINSKI POD WPŁYWEM ALKOHOLU.

Do pełniącego służbę na rogu ulicy Wierzbowej i Placu Saskiego posterunkowego XII komisarjatu, Stanisława Skibińskiego, zbliżył się, misternie zataczając się na nogach, jakiś gentleman w średnim wieku z następującą interpelacją.

— Po co pan tu stoi? Soboru już nie ma i pan tu niepotrzebny;

placu pilnuje teraz książę Józef Poniatowski.

Wobec tego, że poważnie zainteresowana publiczność poczęła się skupiać dookoła namiętnie dyskutującego interpelanta, policjant odprowadził go do XII komisarjatu.

Po wylegitymowaniu okazało się, iż sprawcą wesołego zajścia jest p. Stanisłak Lipiński (Senatorska 24).

Kiedy po godzinie p. Lipińskiego zwolniono z aresztu, nastąpiła recydywa, gdyż uparty pijak zgłosił się powtórnie do posterunkowego Skibińskiego z zaleceniem udania się do domu.

Namiętnego pracodawcę księcia Józefa, odstawiono powtórnie do komisarjatu, gdzie przez czas dłuższy rozmyślał nad wyszukaniem posad dla: Mickiewicza, Kopernika, Szopena i Wdzięczności Ameryce

Z „dnia zabójstw" w Sądzie Okręgowym

Sala Sądu Nr. 4. Na ławie oskarżonych Dobrzyński, mężczyzna w średnim wieku, brukarz, pracownik tramwajów, ongis przez wiele lat żołnierz armji rosyjskiej, jeszcze dawniej sierota nieznający swego ojca i matki, bezdomne, bezrodzinne dziecko, dziś oskarżony z art. 455 p. 11 (winny zabójstwa... z zasadzki, będzie karany... ciężkiem więzieniem...), patrzy nań publiczność przepełniającą salę, żona, dwoje dzieci.

Przewodniczący, sędzia Rogatko, sędziowie Sołtan i Nestorowicz, słuchają uważnie wywodów podprokuratora Pawłowskiego, pełnomocnika powódki cywilnej, wdowy po zabitym, adw. Charkiewicza, obrońców z urzędu Sterlinga i Skibniewskiego. Wdowa po zabitym gajowym Paluszkiewiczowa uzupełnia jasny już obraz dokonanego zabójstwa, do którego oskarżony się przyznał. Ustalone wszystko jasno, wydaje się wszystko proste. Dobrzyński podbiegł do okna gajówki i strzelił z paru kroków do znajdującego się za oknem gajowego Paluszkiewicza — ten padł, parsknął krwią i zmarł po chwili. A za co? dlaczego? poco? Gajowy zabrał garnki, zdaje się, zbierającej grzyby w lesie żonie Dobrzyńskiego. Była między nimi kłótnia, bójka.

„Bo żona warszawskiego rodu, przejęła się, dostała ból serca", mówił potem Dobrzyński Paluszkiewiczowi — zeznaje wdowa.

„Upraszam o karę wielką Wysokiego Sądu" — bo taka sama z dziećmi zostałam" — kończy wdowa-świadek.

Biegły dr. med. Hummel stwierdza, że śmierć nastąpiła skutkiem postrzału rewolwerowego lewego płuca, z paru kroków, prawie odrazu. Sprawa prosta i bolesna.

Naprzeciw poszkodowanej — matki-wdody z dwojgiem dzieci stoi żona człowieka, mającego iść do więzienia z dwojgiem dzieci, mających stracić ojca. Sumienie sądziów musi zważyć wiele prawd życia i prawd suchego prawa i zważyć głęboko głos oskarżyciela, głos obrońców.

Z narady Sąd wynosi wyrok, skazujący Dobrzyńskiego na 3 lata więzienia z art. 458 cz. II (zabójstwo pod wpływem wzruszenia duchowego.

Sala I — przepełniona publicznością. Przed kilku miesiącami głośny wypadek usiłowania zabójstwa na ulicy Skierniewickiej na Woli. Do idących w stronę szpitala Starozakonnych pary narzeczonych Sedalda Zelekowicza i Cypv Gurgold nagle ni stąd, ni zowąd z tłumu przechodniów padł strzał. Upadli na ziemię zalani krwią. Uciekającego złoczyńcę Ludwika Stasiaka, ujęto. Stasiak, mężczyzna młody, lat 30, członek bojówki P. P. S. Szeptano wśród ludzi, mówiono, że coś na tle politycznem... ale nie: Stasiak poprostu lubi wypić i był mocno pijany wówczas, nie pamięta, co było... Zresztą pewne nienormalności władz umysłowych...

W rozprawie duży głos mieli biegli dr. med. Karpiński i dr. med. Łuniewski. Szczęściem poszkodowani powrócili do zdrowia, mimo postrzałów czują się dziś dobrze.

Bronił adw. Paschalski. Sąd skazał Stasiaka na dwa lata więzienia.

Kalendarzyk

24 Dziś: N. M. P.
Jutro: Ładysława

Strzeż się pociągu

Wczoraj w godzinach popołudniowych 20-letnia Stanisława Wojciechowska (Poprzeczna 1), spiesząc się do ojca policjanta, dla skrócenia drogi, poszła torem kolejowym.

W pobliżu stacji Marki, pociąg wpadł na nieszczęśliwą, Poszwankowaną w stanie obcinając jej prawą nogę, bardzo groźnym odwieziono do szpitala na Pradze.

Nowinki z miasta

Z TARGOWISKA
Dziś. Godz. 10.30.

Na dzisejsze targowisko warzywne przybyły 354 wozy. Jest to niewiele, gdyż normalnie w piątki przybywa do tysiąca wozów z warzywami. Słabszy dowóz tym razem tłomacza świętami żydowskiemi. Na rynku przeważają kalafjory, których można zanotować do 300 wozów. Tendencja naogół utrzymana Fasolę notowano po 6—7 złotych za pud. Kalafjory: 1 gatunek 6—7 złotych za kopę. drugi gatunek 4 złote, kapusta biała za 100 kilo 7 i pół do 9 złotych, kapusta w główkach od 8 do 12 złotych za kope; marchew od 5 i pół do 6 i pół za kopę; ogórki kopa 2 do 3 złotych, ziemniaki 10 do 12 złotych za 100 kilo Ceny hurtowe.

Z WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

W nadchodzacym roku akademickim Wyższa Szkoła Handlowa wprowadza czwarty rok studjów, którego ukończenie i złożenie pracy dyplomowej daje prawo do używania tytułu „magistra".

Prócz tego Wyższa Szkoła Handlowa w nadchodzącym roku wrpowadza u siebie tytuł doktora, który będzie nadawany na podstawie złożonej w tym celu pracy.

TRZEBA ZOBACZYĆ, JAK PRACUJĄ AMERYKANIE.

W dniach 12, 13 i 14 b. m Związek Miast Polskich organizuje wycieczkę przedstawiceli miast polskich do tych miast, w których prowadzone są roboty przez amerykańskie konsorcjum Ulen and Co.

Z WIEDNIA DO WARSZAWY PRZENOSI SIĘ „MIESZKANIE I MIASTO".

Związek Miast Polskich nawiązał kontakt z komitetem Międzynarodowej Wystawy „Mieszkanie i miasto" w Wiedniu, celem wystawienia eksponatów tej wystawy w Warszawie.

W tej chwili prowadzone są pertraktacje w tej sprawie.

RZEŹNIE, TARGOWISKA I CHŁODNIE BĘDĄ BUDOWAĆ MIASTA Z KREDYTÓW RZĄDOWYCH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (wydział aprowizacyjny) otrzymało kredyty z przeznaczeniem na cele aprowizacyjno-budowlane

Kredyty te zostaną podzielone między miasta polskie, które mają użyć je na budowę wyłącznie rzeźni, targowisk i chłodni.

W najbliższych dniach w sprawie tej odbędzie się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych konferencja, na której podzielone będą wspomniane kredyty.

ZNIŻKA CEN NA RYNKACH MIĘSNYCH.
Dzisiaj 9.30.

Na targowisku zarówno wołowym jak i trzody chlewnej, panuje zastój.

Handlarze trzody chlewnej wstrzymali dowóz, gdyż ceny mięsa wieprzowego przez cały tydzień w Warszawie zniżkowały; w ten sposób hurtownicv grają na zwyżkę cen.

Dzisiaj spędzono około 500 świń; ceny wciąż zwyżkują.

Ciągle kradną nigdy nie odpoczywają

DZIŚ OKRADZIONO:

— Szyji Wajnsztokowej (Ciepła nr. 10) przez okno ubrania wartości 500 zł.

— Mordce Dynerowej (Twarda nr. 23) w systematyczny sposób, różne rzeczy, wartości 3.000 zł.

— Lucjanowi Studzińskiemu (Złota nr. 52) teczkę skórzaną, pióro wieczne, nóż z kości słoniowej, wartości 100 zł.

— Stanisławie Krupińskiej (Wspólna nr. 42) — podczas przewożenia rzeczy z letniska Wesoła do Warszawy przez gospodarza Jankowskiego — z fury — pudło drewniane, zawierające różne ubrania i bieliznę, wartości 660 zł.

— Stanisławowi Akstowi (Miedziana nr. 4a) ze składu przy ulicy Twardej nr. 64 — 6 sztuk beczek żelaznych, wartości 360 zł.

— Janowi Dobrzańskiemu z pow. Grójeckiego podczas bytności w kawiarni przy ul. Elektoralnej nr. 41 rewolwer systemu „Browninga", wartości 50 zł.

— Walerji Balczyńskiej (Burakowska nr. 8A)—kwit lombardowy, wartości 20., zastawiony na biżuterję.

— Helenie Zalewskiej (Jasna nr. 22) — ubrania i bieliznę, wartości 400 zł.

— Antoniemu Lechowi (Lochowska nr. 18) — ze strychu domu nr. 47 przy ul. Piwnej — marynarkę wraz z 50 zł. gotówką.

— Kseni Ryżykowskiej (Konopacka nr. 8) — palto damskie, wartości 120 zł.

— Bronisławie Michowej (Mała nr. 10) — różną garderobę, wartości 100 złotych.

LEPIEJ UMRZEĆ — NIŻ GŁODOWAĆ.
SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY.

Zamieszkała z mężem w domu nr. 19 przy ul. Wroniej 38-letnia Józefa Liszkiewiczowa targnęła się na życie przez otrucie się jodyna

Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatke na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

SAMOCHODY SZALEJĄ.

Na rogu ul. Nowosenatorskiej i pl. Teatralnego zderzyły się dwa samochody: Nr. 18558/256, prowadzony przez Stefana Zajączkowskiego (Biruty nr. 14) jadący w stronę pl Zamkowego i Nr. 18961/358, kierowany przez Józefa Tamowskiego (Sowia nr. 2), jadący w stronę ul. Trębackiej do pl. Teatralnego.

Skutkiem zderzenia przednie części samochodów uległy uszkodzeniu.



ZNAKOMITE TRIO:

Bienersztek, M. Grinberg i Spieirein na występach w Paryżu

PODEJMOWANI ENTUZJASTYCZNIE PRZEZ POLICJĘ PARYSKĄ

Przed kilku dniami P. A. T. podała lakoniczną informację z Paryża o aresztowaniu tam szajki fałszerzy z Warszawy, którzy na giełdzie paryskiej puszczali w obieg faszywe akcje.

Cała ta afera w dochodzeniu policji francuskiej przedstawia się ze wszechmiar sensacyjnie, a wyniki śledztwa stwierdzają, iż źródłem fałszerstwa jest Warszawa.

Poniżej zamieszczamy relację nadesłaną nam przez naszego korespondenta paryskiego.

Dzięki koncesji, uzyskanej przez Francuzów na eksploatację źródeł naftowych, należących do Bakińskiego Towarzystwa Naftowego w Paryżu, akcje tej spółki stały się popularne i poszukiwane.

Na giełdzie paryskiej zapanował ruch, gdy nagle, jak grom z jasnego nieba, spadła wiadomość, iż wśród krusujących akcji

nie brak fałszywych.

Stwierdził to z przerażeniem właściciel małego domu bankierskiego przy Rue Lafayette, M. Grunbery, a właściwie, jak twierdzą wtajemniczeni, Grünberg z Warszawy.

Zaalarmował on, iż kupił od niejakiego Spielreina, z którym już uprzednio załatwiał różne tranzakcje, partję bakińskich franków, przyczem stwierdził, akcji naftowych za 180.000 że akcje są fałszywe.

Policja udała się do mieszkania Spielreina, który najwidoczniej zabepieczył już sobie tyły, gdyż nie zastano go w domu.

Żona Spielreina, 29-letnia, fertyczna żydóweczka z Warszawy, zakomunikowała, iż mąż jej, po zjedzeniu śniadania przed dwoma dniami, więcej się w domu nie pokazał. Przyciśnięta do muru, Spielreinowa powiedziała, iż rzeczone akcje mąż jej nabył od niejakiego Lejzora Bienensztoka, bogatego współrodaka, przybyłego przed kilku dniami z Warszawy. Na cja aresztowała Bienensztoka w hotelu, a miała z p. Lejzorem dość kłopotu, jako, że musiano uciec się do pomocy tłomacza. Nieutulony w żalu za uprzeszedł nagle do obrony niczem nie splamionego sumienia. W długim wywodzie, pełnym kwiecistych zwrotów najczystszego żargonu i nie bez oburzenia za niętakt władz kraju sprzymierzonego, Lejzor Bienensztok oświadczył, iż akcje bakińskie

nabył od niejakiego Kuby Grajewa,

z którym też przybył do Paryża, celem spieniężenia cennych papierów.

Równocześnie przeprowadzona w mieszkaniu Bienensztoka rewizja, ujawniła całą walizę akcji bakińskich, bardzo misternie sfałszowanych.

Zdaniem policji paryskiej

akcje te wykonano w Polsce.

Ogólna ilość puszczonych dotąd akcji wynosi zgórą 10 miljonów franków.

Policja zajęła się odszukaniem wspólnika Bienensztoka, owego tajemniczego Grajewa. Przedewszystkiem udano się do hotelu, w którym stanął Grajew po przyjeździe do Paryża, ale przezorny Jakób zdążył był zwiać w nieznanym bliżej kierunku. Wraz z nim ulotniło się dwu innych „przedsiębiorców" naftowych. Nazwiska ich nie są znane policji, która mimo to nie traci nadziei poczynienia dalszych „odkryć", które naprowadza ją

na ślad całej organizacji fałszerzy warszawskich.

Ciekawie przedstawiają się szczegóły, dotyczące osoby Bienensztoka. Ustalono, iż jest to

bogaty handlarz drzewny z Nowolipia

tudzież właściciel hotelu „Rosja", znajdującego się na tej samej ulicy w Warszawie.



LUCJAN ŻABOKLICKI, który 27 b. m. stanie przed sądem doraźnym.

Nieboszczyk który służył w wojsku

Pewien rzeźnik paryski, wykonujący swe rzemiosło bardzo sumiennie, jest w niezmiernie kłopliwem położeniu, bo musi w drodze sądowej

donieść, że żyje.

Sprawa ta, jak się okazuje, wcale nie jest prosta, a trudności zaczęły się tak.

Jeszcze na kilka lat przed wojną do mera tej wioski w której nasz rzeźnik się urodził, zgłosił się ktoś i zażądał wydania jego metryki urodzin; mer tę metrykę wydał. Trzeba trafu, że w jakiś czas potem w jednym z większych miast francuskich znaleziono zwłoki topielca, który prócz drobnej sumy pieniędzy miał tylko metrykę urodzenia, wystawioną na nazwisko naszego rzeźnika. Oczywiście, doniesiono o tym merowi wioski i sporządzono akt zejścia.

Tymczasem rzeźnik najsumienniej pracował na chleb w Paryżu, a gdy w trzy lata potem wybuchła wojna, poszedł na front, odbyć kampanję, został inwalidą w 10%, przyznano mu emeryturę i nigdy nie byłby się dowiedział, że od r. 1911 nie żyje, gdyby nie fakt, że w r. 1919 chciał głosować do parlamentu. Przy tej sposobności tłumaczono mu, że nie można go wciągnąć na listę wyborców, bo nieboszczyki nie głosują! Daremnie rzeźnik domagał się swych papierów od mera, bo ten odpowiedział mu, że przecie nieboszczyków i papierów wysłać nie może. Daremnie bronił się i utrzymywał, iż żyje, twierdząc, że gdyby było inaczej, sam chyba wiedziałby o tym najlepiej.

Spór ten oparł się o sąd, wezwano ośmiu zaprzysiężonych świadków; cóż, kiedy sędziowie

uznali się za niepowołanych

do sądzenia takiej sprawy i poradzoli rzeźnikowi, aby się zwrócił do bardziej powołanego trybunału. Biedak wydaje resztki oszczędności na to, by sprawę prowadzić i nie ma pewności, czy mu środków na dokończenie procesu wystarczy. Walka z martwą literą przepisu — jak widać — wcale nie jest łatwa, skoro człowiek żyjący musi latami całemi udowadniać, że nie umarł.

Nie używaj podejrzanych przyjemności — nie będziesz okradziony

P. Stanisław Dywonek szedł ulica Grzybowską. Jakaś piękna dziewczyna zrobiła do niego oko. Od słowa, do słowa poszli razem.

Tyle już razy ostrzegano naiwnych młodzieńców przed kradzieżą „na podchód", nie mówiąc już o innych niebezpieczeństwach zawierania znajomości na ulicy, a jednak... Jednak p. Dywonek (Krochmalna 51) poszedł z dziewczyną do domu schadzek — Grzybowska 39 — i został okradziony.

Tu as voulu Georges Dandin.

SPORT A SCENKA

Jak 5 do 2-uch



FILM A TEATR

Jak 6,5 do 1-ego



Frekwencja w warszawskich kinach w ostatnim miesiącu osiągnęła 654.474 widzów, w teatrach zaś 105.014.

Ilustracja nasza obrazuje wyraźnie zwycięstwo kina. Dlatego biedny Maszyński z Teatru Polskiego, reprezentant Melpomeny, pełny z takim bolesnym wyrzutem na kapłankę Filmji p. Mae Murray, znaną amerykańską gwiazdę filmową.

Ile jest samochodów we Francji

Według wykazów podatkowych za r. 1925 podatek od samochodów płacono od 721,306 jednostek, przyczem liczba ta stanowi powiększenie ilości samochodów we Francji o 146,370; W stosunku do r. 1924 liczba ta nie obejmuje wcale motocyklów. przy tak szybkim wzroście automobilizmu można śmiało utrzymywać, że jeśli nie w tym roku, to w każdym razie w 1927 liczba samochodów dojdzie we Francji do miljona.

Do najmniej „postępowych" należą departamenty Lozery i Alp dolnych, z których pierwszy posiada zaledwie 523 samochody, a drugi — 1431. Natomiast departament Sekwany (w którym leży Paryż) wraz z sąsiadującym departamentem Seine-et-Oise posiadają razem z górą 158 tys. samochodów.

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 90-25, 90-60.

Redaktor nacz.: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 17-22 i 117-48. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.